Nr. 267 We Lwowie — Czwartek 27 Września 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

13%

Lwów, 26 września.

Jak w roku 1897 tak i w teraźniejszych wyborach posłów do rady państwa głównem kryteryum, które w obozie narodowym powinno być uważanem za rozstrzygające w sądach o każdej kandydaturze, jest pytanie, jakie stanowisko zajmuje kandydat w obec zasady solidarności Koła Polskiego w parlamencie państwowym? Kto uznaje potrzebę solidarności bezwarunkowo jest odpowiednim kandydatem — naturalnie jeżeli inne kwalifikacye osobiste czynią go zdolnym do piastowania godności poselskiej, a jeżeli tylko podnosi wątpliwości do potrzeby solidarności, nie powinien być wybranym, chociażby nawet był mądrym jak Salomon, wymownym jak Demostenes!

Chociaż czterdziestoletnie doświadczenie stwierdziło nieodzowną konieczność karnej i solidarnej reprezentacyi naszego kraju w radzie państwa, jeżeli głos jej ma być tam poważanym, a działalność skuteczną — w obecnej chwili, gdy jawni i tajni, skoncentrowani i luzem idący przeciwnicy zasady solidarności Koła Polskiego we Wiedniu, wytężą wszystkie siły w walce przedwyborczej, aby utrudnić zwycięstwo kandydatom, uznającym potrzebę nienaruszonego utrzymania solidarności Koła i poddania się każdego posła naszego kraju obowiązkowi wymaganej regulaminem Koła karności.

Pomimo, że argumenty, przemawiające za solidarnością Koła, tysiąckrotnie były już powtarzane i roztrząsane, uważamy za właściwe przypomnieć je jeszcze.

Cała prasa opozycyjna codziennie powtarza bowiem swoje koncepty, obliczone na to, ażeby w wyobrażeniu bezmyślnych tłumów czytelników obydzić solidarność Koła Polskiego. Przedstawiają one ją jako wymysł „stańczyków“ jako najdzielniejszą broń „konserwy“ - służącą do tego, ażeby za pomocą owej solidarności kneblować żywioły wolnomyślne w Kole Polskiem, wprzęgać je w jarzmo reakcyi.

Czytelnik, który nie ma wyrobionego własnego ządu o sprawach publicznych, tylko zwykł iść za zdaniem dziennika, jaki mu przystępo, pewnikiem czytać się zdarzy, gdy codziennie czyta, że tylko ten jest obywatelem wolnomyślnym, ten dobrze życzy ludowi, kto zwalczać gotów solidarność Koła Polskiego, jako główną fortecę krzywd i ucisku, to nie można tej propagandy pozostawić bez przedmiotowej odpowiedzi.

Powody, które przemawiają za solidarnością Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim są następujące:

Izba poselska składa się z 425 posłów. W tej ilości posłów przypada na Galicyę 78—czyli że posłowie z naszego kraju stanowią około 18% w ogólnym składzie izby. Siedmdziesięciu i ośmiu polskich i ruskich posłów z Galicyi stoi w izbie poselskiej w obec zastępu przeszło 200 Niemców, 85 Czechów, 18 Słowieńców, 9 Kroatów, 2 Serbów, 5 Rumunów i 19 Włochów.

W tej wielojęzycznej mięszaninie nasze domowe spory narodowościowe (polsko-ruskie) i społeczne absolutnie nikogo nie obchodzą, gdyż każda grupa posłów gotową jest łączyć się chwilowo lub stale z każdym, kto tylko może jej polityce przysporzyć jak najwięcej głosów. Liczba głosów rozporządzalnych rozstrzyga bowiem w parlamencie o wszystkiem. Koło polskie obejmowało w swym związku tylko 57 posłów, a więc 73% ogólnej liczby posłów z Galicyi, a 13·4% głosów w stosunku do całej izby.

Rozporządzając tak małą stosunkowo siłą materyalną, tj. tak małą liczbie głosów, mimo to wywierało Koło polskie jak wiadomo tak potężny wpływ, że do rozpaczy i wściekłości doprowadzało wrogów naszego. kraju i naszego narodu

A dlaczego?

Tylko dlatego, że w działaniu na zewnątrz Koło polskie było zawsze karne i konsekwentne, *co jest możliwem tylko przy bezwarunkowe solidarności jego członków.* Skoro bowiem węzły solidarności zostałyby zwolnione, nikt nie mógłby przewidzieć jak wypadnie głosowanie Koła w danym razie, nikt nie mógłby spuścić się bezpiecznie na jego poparcie — więc w dalszej konsekwencyi nikt tj. ani rząd ani żadne stronnictwo parlamentarne nie liczyłoby się z Kołem polskiem, gdyż zachowanie się jego byłoby nieobliczalnem, i właśnie w najkrytyczniejszej chwili mogłoby zrobić zawód tym, którzyby na jego poparcie liczyli. Tak samo, jak broń zawodna nie ma wartości w walce, gdyż może nie wypalić w momencie rozstrzygającym o życiu walczącego, podobnie też i w walkach parlamentarnych każdy liczy się tylko z tym, na kogo spuścić się może na pewno, że go nie zawiedzie. I nieraz zdarzało się w praktyce, iż niemiecka *Gemeinbürgschaft* chociaż rozporządzała trzy razy tak dużą liczbą głosów jak Koło polskie, nie wywierała tyle wpływu jak ono, ponieważ ów związek Niemców nie był jednolity i w głosowaniu łamały się jego szeregi.

I nawet kółka poselskie bardzo słabe liczebnie, skoro wiadomo o nich było, że stoją niezłomnie przy swoim programie i głosują solidarnie, zdobywały sobie wpływ i znaczenie o wiele większe, niż im się należało wedle arytmetycznej ilości ich głosów. Do takich nielicznych, a niestosunkowo do swej siły wpływowych klubów należało np. „centrum“ konserwatywne, złożone tylko z 6 posłów, związek socyalno-demokratyczny, liczący 15 głosów, grupa Schönerera, złożona z 8 członków itd. Niemieckie zaś stronnictwo ludowe, które rozporządzało przeszło 40 głosami w ostatniej kadencyi wyborczej, nie wywierało przecież większego wpływu, li dlatego, że w głosowaniach często łamało solidarność i wyrobiło sobie reputacyę zastępu nieobliczalnego.

Przypatrzmy się teraz sprawie tej ze stanowiska przeciwnego tj. ze stanowiska tych posłów, którzy stali poza związkiem Koła polskiego i jego solidarności.

Z tych 21 posłów galicyjskich, którzy w ostatnim okresie wyborczym pozostawali poza Kołem polskiem, sześciu uznawało zasadę solidarności. Byli to mianowicie ci ruscy posłowie, którzy należeli do związku prawicy: Barwiński, Mandyczewski, Gładyszowski, Karatnicki, Ochrymowicz i Wachnianin. Zostało więc 15 po za związkiem prawicy, którzy nie chcieli poddać się obowiązkowi solidarności to jest, chcieli należeć do armii w której każdemu żołnierzowi wolno strzelać kiedy i jak mu się podoba.

To też strzelali bąki ustawicznie — kompromitowali kraj i siebie wposób haniebny. Gromadka piętnastu rozprysnęła się najpierw na pięć rozmaitych klubów, które ciągle kłóciły się z sobą publicznie, lżyły się wzajemnie ostatniemi wyrazami i jeżeli kiedy na moment zwróciły na siebie uwagę, to tylko wówczas, gdy ich mowcy swój kraj rodzinny przed wrogami obgadywali i bezcześcili.

Za te podłe wysługi płacili im Niemcy taniemi oklaskami, ale zresztą traktowali ich z zasłużonem lekceważeniem i pogardą. Wleźli oni na lewicę pomiędzy najzawziętszych Niemców. A jeżeli czasem odezwało się w nich poczucie narodowe i głosowali przeciwko Niemcom, to wołali na nich ich sąsiedzi:

Weg von hier, Hunde! Precz z tąd, psy!

Takie to uznanie i poważanie zjednali sobie swem postępowaniem u najbliższych sąsiadów!

Słowo Polskie przedrwiwa tych posłów demokratycznych, którzy oświadczyli, iż dobro kraju i dobro sprawy narodowej wymaga, ażeby solidarność Koła polskiego została nienaruszoną. Niech drwi, niech szydzi z tego, razem z socyalistycznym *Naprzodem*, razem z *Kurycrem Lwowskim* Kraj odpowie jednak na to ogólnym wynikiem wyborów, iż ocenia należycie wartość jednolitej, karnej, świadomej siebie reprezentacyi Tych, którzyby chcieli rozbić ją na okruchy dla dogodzenia ambicyi awanturniczych jednostek — zmiotą wyborcy bez litości, jak na to zasługują.

Bo kto nie chce, ażeby reprezentacya naszego kraju w radzie państwa nie została zdegradowaną do bezsilnej zupełnie gromady, bez wpływu i poważania, ten musi trwać przy zasadzie solidarności Koła Polskiego i tylko takim kandydatom dawać gło , którzy zobowiążą się wykonywać swój mandat nie inaczej, jak tylko w związku solidarności klubowej Koła.

Skoncentrowani.

Lwów d. 26 września.

Miema nic dziwnego, że ludzie ładu i porządku pochwalili i z uznaniem przyjęli enuncyacyę posłów byłej lewicy sejmowej, zastrzegającą się przeciw zrywaniu solidarności Koła Polskiego i łączenia się ze socyalistami. Nie ma również nic dziwnego w tem, że *Słowo Polskie*, *Naprzód* i *Kuryer Lwowski* uderzyły na tych posłow, iż zamiast doprowadzić demokracyę do skoncentrowania ze socyalistami i ludowcami, demokracyę w puch rozbili.

Znamiennym natomiast jest artykuł *Kuryera Lwowskiego,* pomieszczony w środowym numerze a wskazujący, że ludowcy chcieliby się z owej koncentracyi wycofać, bo nie duży to dla nich zysk mieć za sobą zamiast dwudziestu kilku posłów demokratycznych, cieszących się zaufaniem ludności — tylko pp. Romanowicza, Rutowskiego i Rottera.

„Rozleciała się lewica sejmowa — pisze *Kuryer Lwowski* — która już i tak dawno była a nachronizmem. Inni ludzie zajmą w nowym sejmie miejsce na lewicy — dawni demokraci na wychodnem z sejmu pożarli się i poszli w rozsypkę. Do poprzednich secesyonistów przyłączyli się dalsi: mamy więc z klubu narodowej demokracyi kilka drobnych czerepów, które uprzątnąć i na śmiecisko wyrzucić należy. Zamiast reorganizacyi, najzupełniejsza dezorganizacya, zamiast koncentracyi — jeszcze większe rozluźnienie, zamiast zgodnego współdziałania w krytycznej chwili — zwalczanie się wzajemne, rokosz we własnym obozie, spory i krzyki, zgiełk, zamieszanie“.

Naturalnie zapewnia *Kuryer Lwowski* w dalszym ciągu, iż całe to rozbicie lewicy było „ukartowane przez klikę wsteczniczą“. Dziwna rzecz, że opozycya zawsze mówi o tej „klice“, jako o spruchniałej — a co się tylko w kraju stanie, to tej klice przypisuje. Chyba, że nie wszystko jej przypisywać należy, lub nie jest spróchniałą lecz silną, skoro tyle wpływu umie roztaczać!

Głos Narodu pisząc o enuncyacyach sopotnich większości posłów demokratycznych, powiada, że nie brak humorystycznych stron w biadaniu „skoncentrowanych demokratów, od których, niby, od trędowatych, usuwa się dziś cała demokracya.“ Posłowie demokratyczni zarzucili koncentracyi — pisze dalej *Głos Narodu* że 1) zrywa solidarność Koła Polskiego, a 2) że łączy się z socyalistami. I oto *Słowo Polskie* oświadcza, „że program skoncentrowanych demokratów uznaje konieczną potrzebę solidarności posłów polskich w Wiedniu“ a *N. Reforma* grubemi czcionkami podaje do wiadomości, że „nikt przecież z socyalistami sojuszu nie zawierał i zawierać nie miał zamiaru“.

A więc rejterada na całej linii! Przed trzema dniami deklamowało się o skarłowaceniu Koła Polskiego i o kuli u nogi, jaką dla posłów postępowych jest solidarność Koła, przez trzy lata *Słowo* dokładało wszelkich starań, aby rozbić tę solidarność, która zawadzała i irytowała pana Rutowskiego, wyciągano wszelkie fakciki i najmniejsze zdarzenia, aby przynajmniej upozorować jakoś „patryotyzm socyalistów“ a dziś, nagle, solidarność posłów polskich okazuje się rzeczą konieczną, a o sojuszu z partyą czerwonych nikt nawet nie marzył!

Demokraci przejrzeli wreszcie i poczuli skąd wiatr wieje. Zapóźno niestety! Dziś już nie złapie się nikt na gołosłowne obietnice i zapewnienia wprost przeciwne tym, jakie się robiło przed dniami kilku.

Głos Narodu kończy swe wywody uwagą, iż kilku demokratów w czasie całej tej akcyi gdzieś się zagubiło, aby nie spalić za sobą mostów i móc jeszcze rozglądnąć się w sytuacyi. „Należy oczekiwać — czytamy tam dalej — że demokracya galicyjska uda się do towarzystwa Czerwonego Krzyża, aby wyłowiło niedobitków ś. p. demokracyi i w przyszłym roku postara się u sejmu o subwencyę dla ludzi „zasad“ złamanych przeciwnymi losami...“

Ministrowie pruscy w Poznaniu.

Dziennik Poznański pisze:

Niebywała to rzecz, żeby bez widocznego i namacalnego powodu niemal cały gabinet pruski zbierał się na prowincyi prawie *in corpore.* Różni różnie sądzą o powodach tej ryczałtowej podróży ministeryalnej, ale bodaj czy ktoś trafił w sedno w kombinacyach swych poszczególnych. Ani sprawa ogrobienia Warty, ani sprawa zniesienia wałów fortecznych, ani sprawa pensyi żeńskich, nie jest dość ważną, żeby wprawić w ruch cały aparat gabinetowy. Być może, że przy tej sposobności załatwione zostaną różne kwestye poszczególne, ale głównego powodu szukać trzeba gdzieś dalej, głębiej i na szerszem polu polityki wewnętrznej.

Przypomną sobie czytelnicy, że skoro się rozpoczęła akcya prasy niemieckiej-katolickiej przeciwko rozporządzeniu ministra Studta, główne organa centrum przypuszczały, że rozporządzenie to wydane zostało na własną rękę i odpowie-

Przesilenie parlamentaryzmu

Napisał

Wojciech Dzieduszycki.

Wstęp

Nie dawne to czasy, kiedy narody Europy domagały się z największym naciskiem zaprowadzenia angielskich instytucyj parlamentarnych, spodziewając się po nich politycznego zbawienia. Niektóre zdobyły sobie konstytucyę na barykadach, szląc odwieczne dynastye na wygnanie; inne doczekały się chwili, w której dwory uwieszyły także że z parlamentem będzie lepiej i dobrowolnie konstytucyę nadały — wszędzie jednak ziszczono polityczny stulecia ideał po wielu dopiero a ciężkich ofiarach, po gwałtownych wstrząśnieniach i znacznym krwi przelewie Jedna Rosya pozostała absolutnie rządzonem chrześcijańskiem państwem, ale w niej także marzyły o świecone warstwy społeczeństwa o konstytucyi, w niej także dało wielu wolność i życie dla osiągnięcia tego ideału, i o mało, że Rosya nie stała się również konstytucyjnem państwem. Przeszkodziła temu tylko niebaczna ręka królobójców.

Słysząc dzisiejsze rozmowy, mogłoby się zdawać, że wszyscy, którzy o parlamencie nie zwątpili ostatecznie, stali się co najmniej zupełnie obojętnymi dla istnienia instytucyj konstytucyjnych Jedni wychwalają wyższość rządów absolutnych, drudzy szukają nowych a radykalniejszych form demokracyi, potępiając monarchię konstytucyjną, jako polityczne kłamstwo.

Wydaje się rzeczą prawie niezawodną że państwo które dotąd parlamentu przy boku cesarskim nie ustanowiło, nie ustanowi go już nigdy.

Wielka fala konstytucyjnego ruchu już przeszumiała, jak przeminął po soborze trydenckim przypływ protestantyzmu. Tak, jak się żaden naród w siedemnastym już wieku na protestantyzm nie nawrócił, tak trudno, aby jaka konstytucyjna monarchia w dwudziestym wieku powstała.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że możliwą jest reakcya w kierunku absolutnej monarchii, albo że już za życia dzisiejszych ludzi powszechna musi zapanować rzeczpospolita. Narody Europy są po największej części zanadto do dynastyj swoich przywiązane, aby się rychło bez nich obyć mogły; absolutyzmu atoli boją się również i nie dadzą sobie form konstytucyjnych odebrać, chociaż się zawiodły co do tego, że się po nich politycznego na ziemi raju spodziewały. Monarchia więc, czy też rzeczpospolita parlamentarna pozostanie jeszcze długo formą rządu większej części społeczeństw europejskich i tem baczniej też należy badać charakter i śledzić przebieg choroby, w którą parlamenty popadły, przewidywać tej choroby skutki, szukać jej przyczyn i możliwych lekarstw, a nareszcie spytać się, jaki wpływ wywrze dzisiejsze konstytucyjne przesilenie na społeczeństwo nasze polskie i jak powinniśmy się w obec tego przesilenia zachować?

Choroba wystąpiła najsilniej w Austryi i tu najbardziej na nasze losy wpłynąć może — jest jednak powszechną na stałym lądzie Europy i oznacza wielkie przesilenie dziejowe. Aby tedy rzecz rozpatrzeć, przypatrzmy się najpierw powszechnemu europejskiemu, następnie specyalnie austryackiemu przesileniu a wreszcie dopiero wpływowi, jakie dzisiejsza sejmów gorączka może wpływ wywrzeć na nasze polskie stosunki.

I. Przesilenie europejskie.

Niezawodnie jednym z powodów powszechnego dziś rozczarowania ogarniającego polityczne życie, jest zbytek nadziei, niegdyś przywiązywanych do zaprowadzenia systemu parlamentarnego. Niewątpliwie żadna forma rządu nie jest doskonałą, żadna nie jest zdolną ludzkości uszczęśliwić, lecz nawet ludzie wytrawni spodziewali się niegdyś po instytucyach parlamentarnych nierównie większych korzyści, aniżeli te, które w istocie przyniosły.

Zachęceni widokiem wielkiej pomyślności Anglii, od dawna rządzonej parlamentarnie, dowodzili, że angielskie instytucye najlepiej pogodzą stałość rządu z ustawicznym postępem, że zabezpieczą wolność i porządek, będą najskuteczniejszą ochroną przeciw wszelkim nadużyciom, pochodzącym czy to z góry, od rządu, czy od klas zamożnych, czy też z dołu, od rewolucyi i proletaryatu. Mniemano, że wzmogą w dodatku kredyt państwa, przyzwyczają społeczeństwo do rozumnej a ofiarnej troski o siebie samego, powstrzymają ambitnych mężów stanu od zdobywczych wojen, a tem samem utrwalą pokój, uwolnią ludy od militarnych ciężarów, zwrócą je ku zbawiennej pracy około dóbr duchowych i gospodarskich, uchronią narody przed rządami ludzi nieudolnych, zawdzięczających swoje stanowisko przypadkowi, intrydze albo protekcyi.

Słowem sądzono, że pod rządami parlamentarnymi, uzupełnionymi przez wolność i jawność dyskusyi w dziennikach i na zgromadzeniach ludowych, każde społeczeństwo cywilizowane będzie powołane do tego, aby było budowniczym własnej pomyślności i że społeczeństwa podołają temu zadaniu.

Rząd parlamentarny miał być reprezentacyą interesów narodu, które po części wyborcy powierzą posłom, po części członkowie izby wyższej osobiście zastępować będą, a których najwyższym stróżem będzie król dziedziczny, nie mający prywatnych, rodzinnych interesów, odrębnych od interesu publicznego, rozumiejący zaś, że najlepszą rękojmią trwałości dynastyi: to prawidłowe działanie instytucyj konstytucyjnych, oddających rząd nad narodem samemu narodowi a uwalniających króla od wszelkiej odpowiedzialności za błędy przez ogół popełnione. Sądzono, że posłami będą tylko zdolni a najzdolniejsi staną się przewódcami parlamentu, których król na odpowiedzialnych ministrów powoła i którym wykonanie praw powierzy. Jawność miała wykrywać wszelkie nadużycia: lud będzie się mógł zawsze głośno upomnieć o swoje krzywdy i dyskusya publiczna zapewni zwycięstwo prawdzie, a jeśli ministrowie będąc ludźmi i ulegając pokusie władzy, popełnią błędy, źle sprawować będą rządy, nie zechcą nadużyć poskromić, ludowi ulżyć i dopomódz, pewnej politycznej uznać potrzeby, nie przyjdzie do rewolucyjnych wstrząśnień, bo sam parlament odmówi ministrom zaufania — ustąpią, a król, na swoim tronie bezpieczny, powoła do rządów tych znowu najzdolniejszych pomiędzy posłami, którzy zwycięskiej przewodniczyli opozycyi. Jednem słowem sądzono, że będą rządy rozumne a sprawiedliwość i postęp będą zapewnione.

Sądzono, że rządy konstytucyjne będą i silniejsze od wszelkich absolutnych, że działać będą zgodnie z wolą, opierać się będą na zaufaniu większości izby poselskiej, będącej wyrazem większości narodu, a skoro ciężary będą na ludność nałożone jedynie za zgodą najświatlejszych, wybranych na przedstawicieli ogółu, nikt nie będzie śmiał na te ciężary szemrać, bo każdy uwierzy, że są konieczne, że mają służyć ku dopięciu zbawiennych celów. Nikt rozumny nie zapragnie rewolucyi, nie będzie knowań, nie ucieknie się do spisku lub gwałtu, bo każdy rozumny wiedzieć będzie, że potrzeba tylko naród o słuszności swoich wyobrażeń przekonać, aby im zwycięstwo zapewnić; słuchać będzie dzisiejszej większości, ufny, że mu przyszła słuszność przyzna. Jeżeli się znajdą szaleńcy, którzy się porwą do środków nielegalnych, rewolucyjnych i powstaną przeciw większości narodu, będą przez tę większość potępieni i pokonani, a żaden blask męczeństwa ich pamięci nie uświęci, owszem potomność potępi jednomyślnie tych, którzy zwątpiwszy o niezawodnem prawdy zwycięstwie, gwałtem chcieli zamącić spokój społeczny, przerwać spokojne dzieło rozważnego a niezawodnego postępu.

Jest rzeczą oczywistą, że nigdzie na kontynencie rzeczywistość tym nadziejom nie odpowiada. Skarżą się na nią rzecznicy klas ludowych i rzecznicy warstw zamożniejszych a jedni i drudzy mają słuszność. Nigdzie nie wierzą temu, aby większość parlamentu była istotnym wyrazem opinii większości narodu a utrzymują, że jest sztucznym wytworem techniki wyborczej.

Wybory odbywają się pod naciskiem rządu, albo pod teroryzmem demagogów, przyrzekających tłumom to, czego dotrzymać nie mogą i nawet nie myślą; w jednym i drugim wypadku przekupstwo naiwnie jawne, albo misternie ukryte, rozstrzyga o głosowaniu, a coraz częstszem bywa zjawisko, że najświatlejsi stronią od wyborów, ponieważ wiedzą, że w nich swoim nie zaważą głosem; że nawet większość spokojnej ludności nie przystępuje do głosowania, mniemając, iż lepiej zajmować się pracą powszednią, niż tracić czas na politykowanie.

(C. d. n.)

Bluzki, Matines, Szlafroki, Halki jedwabne, wełniane i barchanowe nowości ostatnie w wielkim wyborze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki l. 8.

dzialność ministra Studta, a bez inicyatywy z góry i współdziałania całego gabinetu. Otóż ponieważ przewidzianem jest, że w sejmie i w parlamencie zarzut ów mógłby się ponownie odezwać z większem jeszcze wrażeniem, ministrowie przez gremialną podróż do Poznania okazać chcą swą zgodność z działaniem pana Studta. Niech więc posłowie katolickiego centrum i liczący na ich pomoc Polacy wiedzą, że pod względem dążności antipolskiej i germanizacyjnej nie ma dwóch zdań w ministerstwie.

Taki jest jeden z głównych powodów podróży. Ale jest i drugi, z pierwszym zostający w bardzo bliskiej styczności, ale wprowadzający zamęt pewien w podstawy pierwszego W Berlinie mniemano dotąd, że potęga socyalistyczna na wschodnich kresach państwa nigdy się nie zakorzeni. Liczono na słowiańską nieśmiałość socyalną, na wpływ kościoła i prasy polskiej; które to czynniki współdziałające broniły lud od przewrotowych idei. Żywioł polski, rządzony z jakąkolwiek życzliwością, mógłby się długo opierać nurtowaniu przewrotowemu, ale raz pochwycony w wir niepohamowany, mógłby się znów przyczynić przeważnie do ryczałtowego przyjęcia socyalistycznego kąkolu na urodzajniejszej, bo dobrze uprawionej niwie.

Ta uprawa, przygotowywana od dawna przez pługi hakatystyczne i różne prześladowania, teraz zdaje się, zwłaszcza po ostatnich rozporządzeniach ministra, jest gotową do przyjęcia siewu, a przywódcy socyalizmu z wielką, prawdziwie polityczną zręcznością pochwycili stósowną chwilę do działania. Na całej linii ujęli się za prześladowaniem języka polskiego i religii po polsku wykładanej, co im zjednało od razu sympatye w najszerszych kołach ludności polskiej. Ta nieprzystępna w chwili widocznego niebezpieczeństwa żadnym argumentacyom i perswazyom, sądzi tylko położenie z faktu gołego: że jedna strona język nasz coraz więcej upośledza, a druga go broni. A więc tam jest nieprzyjaciel, tu sojusznik, którym pogardzać nie wolno z jakichś idealnych względów.

Takie jest położenie rzeczy. Ubolewać można nad niem, ale odmienić go nikt nie potrafi, niemniej prasa, która w twardej walce z ideałami przewrotu, przestróg nie szczędziła, widząc jak się zwolna ale statecznie opinia przechyla ku zapatrywaniom, coraz więcej się zbliżającym do socyalizmu. Potrzeba tylko było iskry, żeby nastąpił wybuch, a iskrą tą było rozporządzenie ministra Studta.

Zdaje się, że w Berlinie, choć po niewczasie, przejrzano i łatwo być może, że ministerstwo, polegające dotąd na jednostronnych referatach i sprawozdaniach, przez tak gwałtowny, że tak powiemy najazd informacyjny, zechce najrozmaitszemi drogami szukać na miejscu objaśnień, czy owo widmo socyalistyczne rzeczywiście na kresach wschodnich okazuje się w kształtach, nakazujących przezornemu rządowi zbadanie rzeczy wszechstronnie.

Zatem sądzimy, że to jest drugi, ważniejszy powód podróży ministeryalnej.

Pierwszy powód, obliczony na efekt, może oczywiście odnieść skutek przez dwudniową bytność ministrów w Poznaniu. Drugi wymagałby dłuższych studyów, a mianowicie też bardzo ścisłej ankiety, czy sposoby, któremi się ministerstwo o stosunkach naszych informuje, są wystarczającemi.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Poznań 26 września.

Przybyli tu ministrowie Miquel, Brefeld i Reinhaben. Nie przybędą: minister kolei Thielen ani Studt, który obiecał jednak później zwiedzić Poznań.

Poznań d. 26 września.

W Toruniu zebrał się w niedzielę wiec polski, zagajony przez p. Brejskiego. Przemawiał na nim także ks. Bolt i poseł Karliński. Mówiono o wychowaniu, o nauce religii i równouprawnieniu Polaków. Komisarz rządowy przerywał kilkakrotnie mowcom, powiadając, że wywody ich przybierają barwę polityczną, co niedozwolonem jest na wiecach, w których biorą udział kobiety. Aby wiec mógł dojść do końca, panie opuściły salę.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 26 września.

Chińczycy widocznie za hetkę pętelkę nie mają dążących do *Weltpolitik* Niemiec. Po nocie Bülowa, oświadczył najpierw lubujący się zwykle w dwuznacznych wyrazach Lihungczang, że o wydaniu mocarstwom ks Tuana, Kangyi, Tungfuhsianga i Yunglu, więc tych „notorycznych", na których Europejczycy w Pekinie palcami wskazują, mowy być nie może; wobec żądania Niemiec pokój jest niemożliwy, Chiny opierać się będą do ostateczności.

Następnie, wedle *Standarda* rząd chiński (cesarz czy cesarzowa?) powołał właśnie Tuana i jego popleczników do najwyższej godności — a dzisiaj słychać, że wielka rada chińska pod wpływem swego nowego prezydenta, ks. Tuana uchwaliła wypowiedzieć mocarstwom wojnę w razie, gdyby przy odjęciu rządów cesarzowej i wydaniu książąt i mandarynów obstawały; Tungfuhsiang ma dowodzić operacyami przeciw Walderseemu.

Rosyjski projekt ewakuacyi Pekinu, który wojska rosyjskie już wykonywać poczęły i odmowa Ameryki na notę Bülowa dodały Chińczykom otuchy, przekonały ich bowiem, że o jedności sprzymierzonych dzisiaj mowy nie ma, a jeszcze mniej będzie na przyszłość. Sprawdza się więc przepowiednia dzienników angielskich, które podnosiły, że nota Bülowa jest logiczną, ale ogromne kryje w sobie niebezpieczeństwa i załatwienie sprawy chińskiej na długo zostanie odwleczone.

Półurzędowcy pruscy ostro uderzają na Amerykę. Zapewniają oni, że Niemcom ani na myśli nie było żądać, aby wskutek doniesień posłów karano śmiercią winowajców. Posłowie mieliby tylko być prokuratorami a trybunał międzynarodowy miałby orzec o winie i karach. Główna rzecz w tem, aby winowajców mocarstwa skazały, a nie Chińczycy. Chińska rozprawa sądowa przeciw motorom zbrodni, byłaby farsą. Żąda tego Ameryka, ale to chyba krwawe szyderstwo, któremu spokojnie się przypatrując, tylko by się do nowych rzezi pobudzało.

Gwarancye, jakich się ma żądać od Chin, kończą półurzędowcy pruscy, wyszłyby przecie także Ameryce na dobre — ostatecznie atoli okazuje się fakt, że amerykańska siła i to w sposób zdumiewający nie dopisała już przy pierwszej próbie, aby w wielkiem przedsięwzięciu międzynarodowem stanąć jako *Weltmacht* obok innych mocarstw.

Komunikat *Kölnische Ztg.* podnoszący kwestyę, że Ameryka pragnie wyjednać względniejsze traktowanie dowódców zbrodni chińskich, zauważa, że „co do rozprawienia się mocarstw z Chinami wszystko jedno, czy Ameryka weźmie w niem udział czy nie; na każdy sposób pozostanie dosyć sił, aby na Chinach wymożoną została żądana przez świat cywilizowany ekspiacya."

Wszelako nie zważając na nic, Ameryka posunęła się jeszcze dalej, bo dąży do osobnego pokoju z Chinami, choćby — jeżeli to prawda — za pośrednictwem właśnie ks. Tuana.

Z Berlina zapewniają, że już wszystkie rządy, z wyjątkiem Anglii, odpowiedziały na notę Bülowa — ale jakoś tych odpowiedzi nie ogłaszają.

Nowy zwrot sprawy chińskiej byłby Berlinowi na rękę o tyle, że gdyby Chiny wojnę wypowiedziały, naczelna komenda Walderseego nie skończyłaby się na paradach wojskowych. Tylko pytanie, czyby mocarstwa nie pozostawiły całego ciężaru wojny Niemcom, wiedząc, że z ewentualnych zwycięstw swoich Niemcy będą mogły korzystać jeno o tyle, o ile reszta mocarstw na to pozwoli.

Ciekawy jest telegram *Morningpost*, że „sytuacya nad Yangtsekiangiem (nie: w Jancunie) i ubezpieczenie tam interesów angielskich wymagałoby tam 100.000 wojska.

Może to zapowiedź, że Anglia uprzątnąwszy się już z Boerami (których resztki 3.000 przeszły na terytoryum portugalskie i tam broń złożyły), będzie miała teraz 100.000 wojsk do dyspozycyi, które rzucać może na dorzecze Yangtsekiangu. Na ujściach tej rzeki gromadzą się także niemieckie okręty wojenne.

Donoszą, że Rosya pożyczyła Persyi milion fn. st. (dwanaście milionów guldenów) na fortyfikowanie portów w południowej Persyi.

Według telegramów rzymskich, pograniczna sprawa włosko abisyńska jest już załatwiona. Abisynia uznała teraźniejszą granicę Mareb-Belesa-Muna.

Urodziny królowej Dragi, uznane dekretem króla za uroczystość urzędową, obchodzono z wielką okazałością. Ze wszystkich miast Serbii wysłano dary dla królowej. Osobno uświęcił król tę uroczystość amnestyą dla wszystkich skazanych w procesie o zamach; między tymi ułaskawieni także zostali skazani na dwadzieścia lat były reprezentant wojskowy w Petersbugu pułk. Nikolicz, archimandryta Dziuricz i adwokaci Ziwkowicz i Potirewicz. Nie został ułaskawionym tylko Knezowicz, który właśnie świadczył przeciw skazanym.

Ruch wyborczy.

Lwów 26 września.

Gdy tylko powstała myśl zwołania sejmowego Koła polskiego dla sprawy organizacyi centralnego komitetu wyborczego, zaraz jej przyklasnęliśmy. Patryotyzm w naszem społeczeństwie nie ostygł; mogą rozmaici ludzie błądzić, inni mogą się dać na fałszywą drogę uwieść lub mogą wzbudzić się w nich pewne wątpliwości — nikt atoli ze szczerze przywiązanych do narodow ośc polskiej, nie zechce nie uznawać sejmu naszego jako jedynej, prawdziwej, narodowej reprezentacyi.

Na centralny komitet wyborczy tyle już opozycyjne pisma popisały, że gdyby dziesiąta część tych fałszów prawdą było, mogłoby się zaufanie u warstw szerszych osłabić. Dobrze więc, że zwołano sejmowe Koło polskie, które organizacyę komitetu rozpatrzy, — zreformuje, co jest potrzebne do zreformowania i swoją uchwałą, jako jedyna narodowa nasza reprezentacya, doda temu komitetowi centralnemu nowej siły ożywczej i powagę jego podniesie.

Obecność wszystkich posłów na tem posiedzeniu sejmowego Koła polskiego jest wprost niezbędną, nie tylko dla tego, aby nie okazała się na niem przypadkowa większość ale także i dla tego, aby uchwały, które Koło poweźmie, były wyrazem ogromnej większości reprezentacyi kraju.

Ludowcy stawiają na V kuryę sanocką, ponownie p. Stapińskiego a na IV kuryę z gmin wiejskich przeciw hr. Janowi Potockiemu z Rymanowa Mięsowicza!

Gazeta Lwowska w nrze 221 z d. 27 września ogłasza w myśl §. 25 ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 nr. 41 D. p. p. listy wyborców z 20 okręgów wyborczych w kuryi większych posiadłości ziemskich z oznajmieniem, że reklamacye można wnosić do prezydyum namiestnictwa w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia.

Obwieszczenie dodaje.

„Co do wykonywania prawa wyborczego zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §§ 2 do 16 ord. wyb. Jeżeli posiadłość gruntowa, uprawniająca do wyboru w tej kuryi jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, ten z pomiędzy nich wykonywa prawo wyboru, którego inni współposiadacze wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważnią. Uprawnieni do wyboru w tej kuryi w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu. Tych zaś do wyboru w powyższej kuryi wyborczej uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa się niniejszem, ażeby po karty legitymacyjne zgłosili się do starosty urzędującego w miejscu wyboru".

Jak uciekali misyonarze.

Nadzwyczaj ciekawem jest sprawozdanie misyonarza włoskiego z opisem zniszczenia misyj włoskich w Hu-Nan i niezwykłych wypadków, wśród których kilku misyonarzy umknąć zdołało.

Wśród najgorszych okrucieństw, spełnionych w Hen-czu-fu, owi misyonarze należący do rozmaitych parafij, musieli przebyć tysiące li (1 li równa się 400 metrom) przekradać się przez nieprzyjacielskie szeregi w przebraniu żebraczem, wędrować dniami i nocami.

O. Jeremiasz Pedroni z Kremony, oddaluoy o dwadzieścia li od stolicy biskupiej, dowiedział się o wypadkach w Hen-czu-fu od ojca wikarego, którego mu przyniesiono do domu, broczącego we krwi.

Kazał przenieść rannego do pewnego domu chrześcijańskiego, a sam wraz z czterema Chinczykami chrześcijanami i swoim służącym uciec postanowił. Wszyscy przebrali się za żebraków. W pobliżu Hen-czu-fu zostawił Chińczyków i ze służącym wszedł na pagórek, z którego widział, jak Chińczycy plądrowali i palili jego dom oraz domy innych chrześcijan.

Nad wieczorem puścił się dalej i znalazł wreszcie przytułek u starej Chinki, mieszkającej w oddalonym szałasie. Przez sześć dni musiał tu leżeć w dużej skrzyni, służącej do przechowywania ryżu.

Pomimo takiej ostrożności, Chińczycy zwietrzyli jego kryjówkę i chcieli wtargnąć do domu, lecz stara Chinka wypędziła ich z wrzaskami i przekleństwami.

Siódmego dnia O. Jeremiasz w chłopskiem przebraniu, boso wyruszył do Szan-tan z kilku chrześcijanami. Golili go codzień i smarowali mu twarz i ręce jakimś olejkiem, od którego skóra żółkła, co go czyniło podobniejszym do żółtego człowieka. Z Szan-tan odpłynął łodzią do Jenli-zi, gdzie znajduje się komora celna. Anglicy zaopatrzyli go w nowe ubranie i odesłali do Hong-Kong.

Niemniej awanturniczą była ucieczka ojca Stefana Settego, który był misyonarzem w Nan-Szam. Otrzymawszy wiadomość o spaleniu biskupiej siedziby, uciekł z kilku przyjaciółmi, którzy go zaprowadzili na okręt przewożący węgle. Tu ukrywał się przez trzy dni. Przez ten czas zrównano z ziemią jego kościół i plebanię. Po trzech dniach, w przebraniu żebraczem, uciekł do leżącego na wzgórzu Tikwan-pu. Tu został poznany przez Chińczyków i musiał znowu myśleć o ucieczce.

W nocy, u stóp góry czekała na niego — trumna. W Chinach panuje przesąd, że dusza człowieka, umierającego zdala od kraju rodzinnego, skazana jest na męki piekielne, to też nieboszczyków przenoszą zwykle do miejsca urodzenia, aby ich tam pogrzebać. To też uczniowie o. Stefana mogli śmiało nieść swego katechetę przez miasta i wsie w biały dzień.

Trumna była złożona na bambusowych trzcinach i pokryta suknem. Dziesięciu ludzi stanowiło orszak żałobny. W trumnie, zaopatrzonej w malutkie otwory, misyonarz spędził dni siedm. Gdy późnym wieczorem zbliżano się do jakiej oberzy, dwóch „żałobników" szło naprzód i prosiło o kącik dla człowieka umierającego.

Dzięki ciemnościom, panującym w oberzach, biedny ojciec mógł spędzać kilka godzin na powietrzu. Nareszcie przyjaciele wynajęli dla niego łódź, którą za 10 dolarów dostał się do Kantonu.

Na łodzi, jako fracht, wieziono nierogaciznę. Właściciel łodzi zmiarkował odrazu, że jedyny jego pasażer ludzkiego rodzaju, jest zbiegiem europejskim i kazał sobie zapłacić podwójnie, grożąc, że w razie przeciwnym wysadzi go na ląd bezzwłocznie. Dodano mu jeszcze 10 dolarów.

Nazajutrz znowu zażądał 10 dolarów i znowu mu je wypłacono. Ta sama reklamacya powtórzyła się trzeciego dnia. Czwartego żądał 300 uncyj, ale misyonarz nie miał już pieniędzy i oświadczył Chińczykom, że ma bogatego brata w Kantonie zamieszkałego, który im te pieniądze wypłaci.

Za przybyciem do tego miasta, o. Stefan napisał do biskupa francuskiego, że go trzymają w niewoli na łodzi. Niebawem przybył ksiądz francuski i zaprowadził wszystkich do biskupa. Biskup nie rozporządzając taką sumą w gotówce, odesłał ich do konsula francuskiego. Chińczycy otrzymali wreszcie, co im najsłuszniej się należało: konsul, zamiast 300 uncyj, kazał im dać po 50 batów. Ojciec Stefan został uratowany.

KRONIKA.

Lwów, dnia 26 Września.

Zapiski osobiste. Prezydent wyższego sądu kraj. dr. Tchórznicki, powróciwszy z urlopu, objął urzędowanie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły dla pogorzelców Mielca kwotę 4000 koron.

Rada miejska lwowska zbiera się na posiedzenie w czwartek 27 bm.

Przed lwowskim sądem przysięgłych w bieżącej kadencyi toczyć się jeszcze będą następujące sprawy: 27 w ześnia Pietrusiak o zbrodnię zgwałcenia, 28 września Jan Gollob o obrazę czci, 1 października Henryk Rewakowicz o obrazę czci, 2 października Koźmiński o obrazę czci, 4 października Ernest Breiter o zbrodnię oszczerstwa.

Nie ma dość ostrych słów na potępienie pomysłu, na jakie wpadły władze magistrackie czuwające nad upiększeniem okolic naszego teatru lwowskiego. Trawniki pod teatrem obwiedziono mianowicie kolczastym drutem. Drut ten wogóle wymyślony w Niemczech, jest zawsze barbarzyństwem, bo nawet wtedy, gdy ma strzedz czegoś przed złodziejami, naraża ich niepotrzebnie na kalectwo — wtedy jednak kiedy jest rozciągnięty naokoło ogrodów, gazonów, klombów lub budynków jest poprostu największym nonsensem i dowodem takiej bezmyślności tego, kto go używa, iż stąd niebezpieczeństwo życia dla drugich wynika.

Wszakże do gazonów klombów itp. zbliżają się też ludzie spokojni wcale nie mający zbrodniczych zamiarów, gdy się potkną a na drut upadną, albo zań rękoma uchwycą mają krwią własną płacić za zwykłą nieostrożność, albo nieuwagę? Cóż powiedzieć o takim drucie nisko rozpiętym naokoło trawnika w mieście? Wszakże każdej chwili może nań upaść zupełnie bez własnej winy dziecko, może się pokaleczyć, oko sobie wybić, kto wie nawet czy nie zabić! Tak w dzień się dziać może — a cóż w nocy, kiedy drutu nie widać i nie można się poprostu ustrzec przed nim?

Przeciw tej inowacyi magistrackiej, wprowadzonej nietylko pod teatrem, ale i w wielu innych miejscach powinna policya z jak największą surowością wystąpić tak, jak występuje przeciw strzelaniu ostrymi nabojami w tłumie, albo galopowaniu koni po ulicach, bo to jest po prostu złośliwa nieostrożność, obliczona tylko na to, aby ludzi kaleczyć.

Święcenie niedziel. Deputacya wydziału stowarzyszenia katolicko-narodowego wręczyła w środę namiestnikowi hr. Pinińskiemu petycyę z żądaniami o zmianę ustawy o święceniu niedzieli w kierunku większego jej obostrzenia.

Samobójstwo. Onegaj we Lwowie na Bogdanówce pod rogatkami gródeckiemi powiesiła się Ewa Petrykówna, dziewczyna lekkich obyczajów, która miała lat 27. Odebrała sobie życie z nędzy.

Ubogim studentom politechniki lwowskiej zapisał zmarły onegdaj we Lwowie Feliks Swiątoniowski dom swój na ulicy Łyczakowskiej l. 9. Przeżył lat 67. Cały majątek składający się z kamienicy dwupiętrowej, jakoteż z urządzenia domowego i klejnotow wartości 200.000 kor. zapisał na rzecz ubogich studentów politechniki lwowskiej. Śp. Swiątoniowski, straciwszy przed trzydziestu kilku laty żonę, syna swego Stanisława, w chwili śmierci matki dwuletniego sam wychowywał. Śp. Stanisław utalentowany malarz-artysta w sile wieku młodzieńczego, umarł przed trzema laty,

Wzgardził medalem. P. Wojciech Gerson, słynny malarz warszawski, otrzymał na obecnej wystawie wszechświatowej paryskiej za swoje obrazy bronzowy medal. Gdy się o tem dowiedział, napisał do paryskiego dziennika *Le journal des arts* list w którym dziękuje za powyższy zaszczyt i nie przyjmuje go, bo otrzymał już w Paryżu wyższe nagrody. Wspomniany dziennik list ów wydrukował.

Rekurs Maksymiliana Bibringa, zarządcy biura metrykalnego stanisławowskiego żydowskiego, przeciw rozkazowi uwięzienia go, odrzucił sąd apelacyjny lwowski.

Drożyzna węgla w Krakowie. Z Krakowa telegrafowano nam 26 bm: W sprawie zapobieżenia drożyźnie węgla postanowił magistrat sprowadzić tani węgiel dla ubogich. W tej sprawie przybyła do prezydenta miasta deputacya właścicieli drobnych składów węgla z prośbą, aby ten tani węgiel był oddany im do rozporządzenia a nie był jak proponowano rozprzedany przez samą gminę. Prezydent oświadczył, że odda tę sprawę komisyi rady miejskiej do rozpatrzenia.

Zgorzał w Otyni onegdaj tartak parowy, własność p. Bredta. Tartak był ubezpieczony. Spłonęła mianowicie ta część, w której przyrządy do tarcia kloców na deski były pomieszczone. Główne siedlisko pracy tj. izba maszynowa, fabryka parkietów, oddział obróbki drzewa, suszarnie i zapasy pozostały nienaruszone. Roboty będą dalej się prowadziły bez przerwy.

Licytacya dóbr tłumackich. W dniach 1, 4, 5, 10 i 12 października w sądzie obwodowym stanisławowskim odbędzie się licytacya dóbr Emila Filipa Jahna, a ty: Jezierzan, Zielony, Bortnik, Jordanowa, Trojanowa, Oleszy. Cena szacunkowa wynosi 1,112.061 koron 66 gr. Dobra te są do nabycia każde osobno za najniższą cenę dwóch trzecich części ich wartości szacunkowej. Dobra te mogą być zupełnie odrębnie administrowane, oddzielnie od dominium tłumackiego, gdyż p. Emil Jahn nabył je już jako właściciel klucza tłumackiego, jako dobra do Tłumacza przyległe.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Ojciec św. przyjął w bardzo łaskawy sposób osoby przedstawione mu na piątkowem posłuchaniu przez O. Stefana Podworskiego. Zapewniał Ojciec św. że się co dzień za Polskę modli i że ma nadzieję, iż jak wyprosił wolność dla Kościoła św. w Anglii także wykołata za Kościół polski. Wszyscy uczestnicy posłuchania byli niezmiernie wzruszeni.

W sobotę nasi pielgrzymi wspólnie z innymi pątnikami niemieckimi i holenderskimi otrzymali błogosławieństwo Ojca św. w kaplicy Sykstyńskiej. Na widok Ojca św. ogólna zapanowała radość, lud nasz poczciwy przeważnie wyraził ją cichą łzą.

Po audyencyi zrobiono zdjęcie fotograficzne pielgrzymki w czterech grupach.

Z Kalisza donoszą: Stan zdrowia ks. biskupa Kossowskiego, chorego obłożnie i znajdującego się w Kramsku (powiat koniński) znów się pogorszył. Lekarze obawiają się powtórzenia choroby.

Z Abbazyi piszą nam: Sezon w całej pełni; pogoda prześliczna Polaków tu cały tłum, zarówno z Królestwa, jak i Galicyi. Bawią między innymi: prezydent namiestnictwa Lidl z rodziną, prof. dr. Głąbiński Stanisław z żoną, radca budowniczy Stanisław Kossuski, Franciszek Mrozowski, Maks. Petersch, Leopold Krupski, pani Marya Szelagowska i Anna Szurzycka, pani Jadwiga Janoczewska z Krakowa, Klemensiewicz ze Lwowa, notaryusz Piszek, Antoni Szczurowski, Franciszek Zandler, dr. fil. Witołd Jadko, Witołd Linhardt, Adolf Rosner z Brzeżan, Adam Czaykowski, radca skarbowy Józef Pötz, ks. Kinal z Lubaczowa, hr. Attems z Tarnopola itd.

Cała wiadomość o zaręczynach najpierw hrabianki Taaffówny, a potem baronowej Mattendorfowej z jakimś żydem Feldmanem i wiadomość o radzie „idź za popędem serca" które żona arcyks. Franciszka Ferdynanda miała dać w tym wypadku — okazała się czystym wymysłem, poprostu żydowską reklamą dla owego Feldmana, który miał tak płomienne ognie niecić w sercach córek hr. Taaffego.

Car a pieśni polskie. Carstwo bawią obecnie w Królestwie w Spale. Przy tej sposobności zwiedzili prawosławny klasztor żeński w Lesznie, założony w okolicach, zamieszkałych przez unitów, aby tam szerzyć prawosławie. Na ten klasztor ofiarowali 5000 rubli, a równocześnie również 5000 rubli złożyli na nasz kościół jasnogórski. Przed pięciu dniami w samej Spale produkował się przed carem chór, złożony z nauczycieli, nauczycielek, uczniów i uczenic szkół ludowych guberni piotrkowskiej. Chór śpierał same rosyjskie pieśni, car zaś zapytał czy dzieci umieją też śpiewać co polskiego — gdy się zaś dowiedział, że tak, polecił, aby na programie przyszłych produkcyj chóru znalazły się i polskie pieśni.

Lekarz i profesor radca dworu dr. Edward Albert — jak nam telegrafowano 26 bm. — umarł w Senftenbergu w Czechach w nocy z wtorku na środę na udar sercowy.

Zalana kopalnia. Z Bruexu telegrafują nam 26 b. m: Do szybu „Teresa" wdarła się wczoraj woda, ale na razie nie ma niebezpieczeństwa.

Rozwiązanie polityczne. Z Wiednia donosi nam telegram 26 bm. że dr. Russ, który od 30 lat posłuje do rady państwa, obecnie napisał do burmistrza karlsbadzkiego list z oświadczeniem, iż nie może już kandydować na posła, a to jedynie dlatego, że dziś walka wyborcza zbyt często przybiera formy takie, do jakich się on ani stosować nie nauczył, ani przeciw nim bronić.

Okręt Suffolk" któremu wedle wczorajszych telegramów groziło pójście na dno niedaleko przylądka St. François — jak nam 26 bm. telegram donosi — zatonął. Zatonęło z nim 900 koni, a tylko załogę zdołano uratować.

Znowu książę spadł z konia. Z Monachium telegrafują nam 26 bm: onegdaj na wyścigach spadł z konia książe Zygfryd bawarski Rany jego nie są ciężkie.

Balon hr. Zeppelina. Niemiec hr. Zeppelin zbudował w Szwajcaryi bieżącego lata nowego typu balon, który raz już wzniósł się w powietrze — jak Niemcy twierdzą — pomyślnie. Balon ten miał się w środę bieżącego tygodnia wznieść w powietrze po raz drugi, ale telegrafują nam z Friedrichshafen 26 bm. że tamtejsze towarzystwo przyjaciół żeglugi powietrznej ogłasza, iż zapowiedziany wzlot balonu Zeppelina odroczono na dwa tygodnie, a to z tego powodu że zepsuł się w nim jakiś mechanizm.

Morderca kochanki. Bartłomiej Kost, rodem z Pilzna, sądzony w Bremie za zamordowanie swej kochanki — jak nam telegrafują 26 bm. — został na śmierć skazany. Po wysłuchaniu wyroku jeszcze raz zapewnił, że jest niewinny.

Międzynarodowy kongres katolicki. Z Mochium telegrafują nam 26 bm: Wczoraj otwarty tu został pierwszy międzynarodowy kongres katolicki. Profesor Willman z Pragi miał referat pod tytułem „Katolicka prawda jako klucz do historyi filozofii".

Legenda irlandzka. Często się zdarza, iż o człowieku cieszącym się najlepszem zdrowiem i życiem, rozchodzi się pogłoska, że umarł, rzadziej jednak przytrafia się wieść, iż człowiek, którego na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzało setki tysięcy ludzi, żyje dalej. W Irlandyi już od dłuższego czasu utrzymuje się wiadomość, iż Parnell, słynny obrońca wolności, nie umarł przed dziesięciu laty. Jego śmierć uważaną jest za fikcyjną. Rząd prześladował wielkiego patryotę i starał się przez wytoczenie mu procesu o złamanie wiary małżeńskiej, zburzyć w narodzie irlandzkim sympatyę, jaka otaczała wielkiego polityka. Dlatego, tak mówią jeszcze dzisiaj zwolennicy Parnella, uważał on za konieczne usunąć się z widowni publicznej. W trumnie, którą pogrążona w żałobie Irlandya odprowadzała do grobu, leżała tylko lalka, podczas kiedy prawdziwy Parnell, po ostrzyżeniu, z bólem serca, swej pięknej brody przebrany za duchownego, sam brał udział w orszaku pogrzebowym. Najwierniejsi jego wyznawcy wiedzieli o tej tajemnicy i dlatego twarze ich na pogrzebie domniemanym nie były tak smutne, jakby to było na prawdziwym pogrzebie wielkiego obrońcy ludu irlandzkiego. Bajka ta rozpowszechniła się bardzo szybko. Znikły Parnell, podług legendy, czeka tylko lepszych dni, ażeby wprowadzić w wykonanie plany swe przeciwko uciskowi Anglików. Sympatya, jaką Irlandczycy od początku południowo afrykańskiej wojny okazywali Boerom, była wynikiem ich mniemania, jakoby Parnell walczył z Boerami przeciwko Anglikom. Opowiadają, że słynny De-Wett miał być... Parnellem.

Polki w Chinach. W połowie lipca nadeszło do Krakowa doniesienie o zamordowaniu dwóch

Nowości na sezon jesienny poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

sióstr miłosierdzia narodowości polskiej: Pauliny Mamakówny i Karoliny Mirskiej. Obecnie okazuje się, że wiadomość ta byla zupełnie błędną. W liście siostry Pauliny, pisanym z Szangaju do krewnych w Krakowie w połowie sierpnia czytamy: „Jestem w Szangaju zupełnie bezpieczna. Dom nasz szczelnie zamknęliśmy, co więcej wartościowego zabraliśmy do Szang ju. Ponieważ jest na terytoryum europejskiem, może rozbójnicy nie będą śmieli go spalić i zniszczyć. Drugi dom sióstr naszych w mieście jest bardziej wystawiony na niebezpieczeństwo One same 400 dzieci porzuconych umieściły jak mogły i przyjechały do Szangaju. Misyonarze zostali aż do ostatniej chwili. W razie niebezpieczeństwa mogą się schronić na okręt wojenny, który zawsze jest w porcie. Wyjechałyśmy na rozkaz konsula, który nie może już teraz odpowiadać za nasze bezpieczeństwo. W sąsiedztwie naszem w Jan-czu mandaryn naglił siostry nasze do ucieczki. W ślad wpadli rozbójnicy, którymi się posługuje cesarzowa dla wyniszczenia wszystkiego, co europejskie, zniszczyli i spalili wszystko. Około 40 dzieci, które nie miały czasu się ubezpieczyć, zostały w części spalone, w części pomordowane. Trędowaci wszyscy zdołali uciec. Dwaj misyonarze w ubraniu żołnierzy chińskich zdołali zbiedz. Jeden z nich w lektyce mandaryna został ciężko raniony w głowę. Tak to niczego ci zbóje nie uszanują. Biskupa z Hu-nan, który się schronił do łodzi, żywcem w łodzi ukrzyżowali. A więc polecajcie mię, nasze zniszczone misye, naszych biednych, często jeszcze nieustalonych w wierze chrześcijan, tak jest polecajcie nas Bogu“.

Biuro lwowskiego „związku koleżeńskiego“ byłych seminarzystek i nauczycielek przeniesione zostało z ulicy Skarbkowskiej na ulicę Sakramentek, do nowego budynku seminaryum żeńskiego, w parterze. Interesenci zechcą się tam zgłaszać między godz. 5 a 7 wieczorem każdego wtorku (wyjąwszy świąt) a w razach naglejszych u przewodniczącej ulica Unii lubelskiej l 15.

Teatr ruski w „Gwieździe“.

We czwartek d. 27 b. m. „Zaporożec za Dunajem“ opera ludowa w 3 aktach M. Artymowskiego, zakończy „Wieczornice“ utwór muzyczny Niszczyńskiego.

W sobotę 29 b. m. w sali „Sokoła“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Władysława Orkana w 4 aktach „Skapany świat“.

W niedzielę 30 b. m w sali „Gwiazdy“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Wł. Orkana „Skapany świat“.

W poniedziałek 1 października „Za dwoma zającami“ komedya z życia mieszczańskiego ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Staryckiego.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w „Narodnoj Torhowli“ i w towarzystwie „Ruska Besida“ rynek nr. 10.

Kalendarz.

W czwartek 27 września Kosmy i Dam. — Wozn. cz. Kresta.

Wschód słońca 27 września o godź. 6 min. 0 zachód o godź. 5 min. 41.

W piątek 28 września Wacława Kr. — Nykity M.

Wschód słońca 28 września o godź. 6 min. 01 zachód o godź 5 min. 39.

Colosseum Thorna. Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-L fe. Senzacyjny program z współudziałem najznakomitszych artystów świata *Mis Dublin*, fenomenalna tresura psów. *Trio Naudroux* niezrównani gimnastycy. *Boller* najznakomitszy cyklista współczesny. *La belle Gina*, zachwycająca włoska atletka. *Les Blavot* franc. duet ekscentryczny. *Eloiza Verando* z tresowanymi gołębiami. *Little Karabin*. najmłodszy humorysta współczesny. *Yolanta und Stoer* akt sportowy, *Akros* zadziwiający akt napowietrzny itd. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Czas odnowić przedpłatę

Prosimy szan. abonentów naszego pisma o odnowienie przedpłaty na ostatni kwartał roku bieżącego.

W felietonie *Gazety Narodowej* po ukończeniu powieści „Za sławą“ i „Kto winien“ drukować będziemy: „Ramuntcho“ Lotiego, „Kamienie probiercze“ p. Maryi Kazeckiej i nowelę „Nie ładna“ p. Róży Dembińskiej.

W sprawie rozpoczynającego się w kraju naszym ruchu wyborczego zapewniliśmy sobe jak najdokładniejsze informacye z wszystkich okręgów wyborczych tak, że obraz całego ruchu wyborczego będzie wyczerpującym.

Wzorowy hotel.

Ktokolwiek czynił w ostatnich latach wycieczkę w głąb Francyi, tego bezwątpienia uderzyła mnogość cyklistów obojga płci, mknących szybko po wszystkich drogach. Spotyka się ich, grupami lub z osób na każdym niemal kroku. Mniejsze lub liczniejsze towarzystwa urządzają ciągle zbiorowe wycieczki w celu poznania piękniejszych okolic kraju rodzimego. Doskonałe drogi ułatwiają im to zadanie. Wieczorem, gdy słońce chyli się ku zachodowi, wesoła drużyna zatrzymuje się na nocleg w przydrożnej oberży. Gdy rozwój kolei żelaznych zadał ogromny cios oberżystom prowincyonalnym, rozszerzenie się sportu cyklowego i samochodowego postawiło znowu na nogi dawny przemysł.

Wielkie, ogólne stowarzyszenie „Touring-Club“ otoczyło opieką podróżników. Licząc kilkaset tysięcy członków, rozporządza znacznymi wpływami i środkami. Na niebezpiecznych dla kołowców skrętach i spadkach wzniesiono ostrzegające tablice. Doskonale ułożone mapy pozwalają oryentować się w każdem miejscu. Wydawana nakładem tego towarzystwa „Revue“ poleca turystom hotele, odznaczające się czystością i cenami umiarkowanemi. Rekomendacye, czynione z zupełną bezstronnością, budzą takie zaufanie, że gdy podróżnik przybywa do nieznanego sobie miasta, zaraz na dworcu pyta, jaki hotel cieszy się protekcyą „Touring-Clubu“.

Zdając sobie sprawę z tego znaczenia i wpływów, francuskie stowarzyszenie sportowe pomyślało widocznie: Niedość popierać uczciwych hotelarzy, trzeba im dać wskazówki, jakimi śladami winni dążyć, by zasłużyć na poparcie. I w tym celu „Touring-Club“ pokazał na wystawie, jak ma być urządzony, stosownie do dzisiejszych wymagań hygieny wygodny pokój mieszkalny w hotelu średniego rzędu tj. dostępnym dla ludzi mniej zamożnych. Trzebaby zaprowadzić tam wszystkich właścicieli naszych hotelów tych miejsc katuszy, w których tyle bezsennych nocy ludzie trawią na beznadziejnej walce z wciąż nowymi zastępami robactwa!

Więc oto w pałacu hygieny, opodal pawilonu Pasteura, znalazła się komnata średniej wielkości. Okno jest szerokie i wysokie. Słońce, najpewniejszy wróg mikrobów, może zapełniać pokój wesołą jasnością. Żadnych portyer ni rolet tamujących wentylacyę, a zbierających kurz i brud. Tolerowane są jedynie drewniane żaluzye. Płócienne firanki, łatwe do uprania, stanowią jedyną ozdobę framug.

Ściany i sufit są gładkie, pozbawione wszelkich, szpetnych zazwyczaj, sztukateryj, malowane olejno. Pokój wygląda wskutek tego trochę nago, lecz czysto i wesoło. Zarówno ściany jak sufit dają się myć z łatwością. Podłoga biała, niewoskowana, posiada te same zalety. Szpary między oddzielnymi kawałkami posadzki zalane są smołą. Nie ma stałego dywanu, tylko małe dywaniki, które można bez trudu i często trzepać. Ciemne alkowy, w których kryją się łóżka za ciężkiemi kotarami, zostały stanowczo wyłączone. Łóżko jest żelazne, niedostępne dla robactwa, materace sprężynowe, całe z siatki metalowej. Drewniana szafa, mimo kształtów prostych i niewyszukanych — nie jest pozbawioną pewnej elegancyi. Koło łóżka mały stolik żelazny z blatem marmurowym. Resztę umeblowania składają: większy stół, z białego lakierowanego drzewa i kilka krzeseł wyplatanych.

Obok ubieralnia. Duża umywalnia, również z biało pomalowanego drzewa, o marmurowym blacie. Wielka miednica fajansowa, półmetrowej średnicy i dzban, zawierający co najmniej pięć litrów wody. W takich naczyniach można przynajmniej umyć się.

Prócz kubłów itd. duży „tub“ metalowy, na zachodzie mebel dziś niezbędny w każdem mieszkaniu, u nas dotychczas uważany za naczynie gorszącego zbytku. Na ścianach wieszadła. Ot i wszystko.

Tourig Club dał tedy wzór skromnego numeru hotelowego, mający pouczyć właścicieli, jak winni urządzać pokoje i mający równocześnie pouczyć podróżnych, czego mają żądać w hotelach. Zbytkownych urządzeń mogą wymagać tylko ludzie rozporządzający wielkimi środkami, przestrzegania czystości i potrzeb hygieny ma prawo domagać się każdy.

Ostatnie wiadomości.

Wojciech hr. Dzieduszycki rozesłał dziś zaproszenia do wszystkich członków klubu autonomistów na posiedzenie tego klubu, które odbędzie się we środę 3 października o godz. wpół do 9 rano w gmachu sejmowym w sali nr. V.

W kołach politycznych wyczekują czwartkowego przemówienia prezesa Jaworskiego, jakie wygłosi na zwołanym do Złoczowa sejmiku relacyjnym większej własności tego obwodu. Będzie to niewątpliwie jedna z najbardziej zajmujących enuncyacyj politycznych, która zapewne oparta przedewszystkiem na gruncie spraw i interesów krajowych, wskaże także wszystkim drogę przewodnią przy zbliżających się wyborach.

Telegraficzne bardzo obszerne sprawozdanie z tego sejmiku relacyjnego, zwołanego do Złoczowa na czwartek 27 bm. godz. 10 rano, podamy zaraz w numerze, wychodzącym dnia tegoż popołudniu.

Szach w Peszcie.

(„Tel. Gaz. Nar.“)

Budapeszt 26 września.

Szach perski odwidzał wczoraj różne osoby, a pomiędzy innymi i arcyksięcia Józefa, który dał wieczorem na jego cześć obiad galowy.

Na tym obiedzie szach pił zdrowie cesarza Franciszka Józefa, dziękując mu za gościnę, jakiej doznał w Wiedniu i Budapeszcie. Arcyksiążę Józef wyraził w imieniu cesarza radość z tego powodu, iż szach chwali sobie pobyt w monarchii austro-węgierskiej, oraz życzenie, aby szach wkrótce wizytę ponowił.

Szach z Konstantynopola, dokąd teraz się udaje, wróci do Budapesztu, zatrzyma się tam dwa dni, a następnie pojedzie do Rosyi.

Gdy szach wczoraj popołudniu jechał na plac wyścigów, jakiś człowiek, sądząc z odzieży robotnik, próbował wrzucić mu do powozu petycyę. Policya go uwięziła. W mniemaniu, że to zamach na szacha, tłum chciał się rzucić na owo indywiduum, ale policya temu przeszkodziła. Po wylegitymowaniu się owego petycyonisty, wypuszczono go na wolność.

Telegramy i telefonematy

Glasgow 26 września.

Wczoraj zdarzył się nowy wypadek śmierci na dżumę.

Berlin 26 września.

Wiceadmirał Hoffmann poszedł na emeryturę, a stanowisko szefa pierwszej eskadry objął po nim ks. Henryk pruski.

Wiedeń 26 września.

Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu misyę włoską, która notyfikowała mu wstąpienie na tron Wiktora Emanuela.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Nowy Jork 26 września.

Wedle depeszy z Londynu, Salisbury dał odmowną odpowiedź na propozycyę niemiecką.

Paryż 26 września.

Minister marynarki otrzymał telegram od jenerała Voyrona z Taku 22 bm. że francuskie wojska na dzień przedtem wylądowały w Taku a Voyron główny obóz rozbił w Tientsinie. Wojska francuskie zostały rozdzielone na Pekin i Tientsin.

Nowy Jork 26 września.

Dzienniki ogłaszają telegram Lihungczanga, który donosi, że wojska chińskie stosownie do jego rozkazu wypędziły bokserów z prowincyi Czili, przeszło 100 ludzi położyly trupem i rozprószyły wielkie masy bokserów na południowy zachód od Pekinu. Lihungczang twierdzi, że okolice Pekinu mniej więcej za 10 dni będą zupełnie wolne od bokserów.

Taku 26 września.

Korpus ekspedycyjny wyruszy 29 bm. do Paotingfu.

Petersburg 26 września.

„Nowoje Wremia“ donosi z Odessy, że wszystkim ochotnikom do Azyi wschodniej kazano wracać do domu.

Kolonia 26 września.

Do „Kölnis. Zeitung“ donoszą z Berlina że nadeszły już odpowiedzi wszystkich mocarstw na okólnik niemiecki z wyjątkiem Anglii. Wszystkie oprócz amerykańskiej zgadzają się w głównych punktach z propozycyą niemiecką.

Pierwszem następstwem polityki amerykańskiej jest powołanie Tuana na pierwszy urząd w państwie co równa się policzkowi wymierzonemu całemu światu. Nominacya Tuana nadaje całej sytuacyi odmienną fizyognomię. Nasuwa się pytanie czy można prowadzić rokowania z państwem, na którego czele stoi człowiek podejrzany jak najmocniej o najcięższe zbrodnie w dziedzinie prawa międzynarodowego,

Wedle depeszy z Waszyngtonu zamierza Ameryka rozpocząć wstępne rokowania z pełnomocnikiem Tuana w sprawie konferencyi między mocarstwami a Chinami. Niemcy o upoważnieniu do takich rokowań nic nie wiedzą.

Berlin 26 września.

„Biuro Wolfa“ donosi z Szangaju pod datą onegdajszą: Dziś wylądował tu szwadron kawaleryi indyjskiej.

Nowy Jork 26 września.

Depesza z Tientsinu z 23 bm. donosi, że Li hung-czang za kilka dni dopiero wyjedzie do Pekinu. Rosyanie rozciągnęli nad nim ścisły dozór. Li-hung-czang nie przypuszcza, aby sprawa chińska dała się rychło uregulować.

Berlin 26 września.

Niemiecka dywizya okrętowa odpłynęła wczoraj z Szangaju do Tokio. Trzy torpedowce niemieckie przybyły 21 bm. do Hongkongu.

Wedle dzienników nadeszły już odpowiedzi Rosyi i Japonii na znaną notę cyrkularną Niemiec. Rosya zasadniczo na propozycyę niemiecką się zgadza a odpowiedź Japonii jest jeszcze wyraźniej przychylną.

Waszyngton 26 września.

Urzędowo donoszą, że jenerał Chaffe otrzymał rozkaz pozostawienia na czas rokowań pokojowych w Pekinie pułku piechoty, czterech oddziałów jazdy i jednej bateryi. Resztę wojsk ma odesłać na Manilię.

Paryż 26 sierpnia.

Do „Temps“ donoszą z Szangaju 23 bm. że Lihunczan przybył do Pekinu i prowadzi tam rokowania w sprawie powrotu cesarza.

Londyn 26 września.

Do dziennika „Globe“ donoszą z Nowego Jorku: Posłowi Congerowi telegraficznie polecono, aby nietylko rozpoczął rokowania o osobny traktat pokojowy między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, ale także aby Chinom ofiarował pośrednictwo Stanów między Chinami a innymi mocarstwami. Wojska amerykańskie 1 października opuszczą Pekin.

Londyn 26 września.

„Times“ donosi z Pekinu, że dwór cesarski jeszcze ciągle przebywa na północnej granicy prowincyi Szan-si i czeka na ukształtowanie się stosunków w Pekinie. Z zaproponowanych przez Lihungczanga pełnomocników do rokowań pokojowych z mocarstwami został wicekról nankiński i wicekról wuczański przez mocarstwa przyjęty natomiast nie uznały generała Junglu, który był głównym przywódcą pierwszego ataku na poselstwa w Pekinie.

Petersburg 26 września.

Sztab generalny otrzymał doniesienie, że generał Sacharow zajął dnia 12 bm. miasto Hu-han-czen, położone w pobliżu rzeki Sungary, prawie w środku Mandżuryi. Przy tej sposobności zabrał Chińczykom 6 dział i znaczną ilość broni i prowiantu. Rosyanie nie ponieśli żadnych strat.

Londyn 26 września

„Morning Post“ donosi z Szangaju, że dzisiaj ma przybyć hr. Waldersee do Taku. Jak słychać, wystosuje marszałek natychmiast po przyjeździe swoim ultimatum do Chińczyków, żądając wydania sobie pięciu przywódców rozruchów w przeciągu kilku godzin. Jeżeliby się nie stało temu zadość, wojna będzie wypowiedziana. Są przypuszczenia, że Niemcy zabiorą Wusung niedaleko Szangaju i arsenał w Kiangan. Francya będzie w tem Niemcy popierała.

Londyn 26 września.

„Standard“ donosi z Szangaju 24 b. m: Tutejsi chińscy urzędnicy wyjawili, że książę Tuan wydał w imieniu cesarzowej rejentki tajny edykt do wszystkich wyższych urzędników w całem państwie, że dwór cesarski powziął uchwałę: wojnę z mocarstwami za każdą cenę prowadzić dalej. Edykt ten zawiera w końcu groźbę, że każdy urzędnik, któryby tej uchwały nie popierał, będzie jako zdrajca zabity, jego rodzina wytępioną, a groby jego przodków zniszczone.

Paryż 26 września.

Jak donosi „Matin“, minister spraw zagranicznych Delcassé wystosował do mocarstw rodzaj memoryału, w którym określa jako główne punkty rokowań pokojowych z Chinami następujące: Zniesienie fortów w portach traktatowych, obsadzenie strategicznych punktów przez wojska zjednoczone aż do chwili spełnienia przez Chiny żądań zjednoczonych mocarstw, ustanowienie rodzaju kary na głównych winowajców, a wreszcie zakaz prowadzenia handlu bronią i amunicyą z Chinczykami.

Dział ekonomiczny.

— **Bankructwo**. W Tryeście właściciel kantoru bankierskiego Aleksander Levi zbankrutował na 100.000 zł. passywów.

— **Na giełdzie berlińskiej** tendencya zniżkowa trwa dalej. Przyczyną tej baissy ma być rzekomo samobójstwo jednego z większych przemysłowców spowodowane wielkiemi trudnościami finansowemi. Szczególnie akcye kredytowe austryackie ucierpiały wskutek usposobienia zniżkowego.

— **Kurs sadowniczo-ogrodniczy**. W Dąbiu, pod Krakowem, odbyło się 26 bm rano otwarcie kursu sadowniczo-ogrodniczego w miejscowej szkole ludowej dla młodzieży szkolnej i dla włościan. Na cele kursu tego zakupiła gmina Dąbie $^3/_4$ morga gruntu. Kierownictwo tego kursu obejmie kierownik szkoły ludowej miejscowej, zasłużony na polu ogrodnictwa i sadownictwa, p. Szarek W uroczystości tej brali udział: inspektor ministeryalny, radca dworu Mach, delegat Laskowski, radca szkolny Zalewski, inspektor Spis, naczelnik rady szkolnej miejscowej właściciel dóbr Łucyan Baranowski, towarzystwo ogrodnicze, wójt Łacheta, radni gminni oraz ludność wiejska.

Przemawiali: delegat Laskowski i wójt Łacheta. Inspektor ministeryalny radca dworu Mach wyraził zdziwienie, że jedna szkoła ludowa z własnej produkcyi mogła urządzić tak prędko także i wystawę owoców, która robi wrażenie wystawy okręgowej. Na mowę tę odpowiedział kierownik szkoły.

Krakowskie towarzystwo ogrodnicze urządziło we wtorek bankiet w resursie na cześć inspektora ministeryalnego, radcy dworu Macha. W bankiecie tym wzięli także udział delegaci towarzystwa rolniczego pp. Karol Czecz i dr. Adam Krzyżanowski. P. Karol Czecz wzniósł toast na cześć inspektora Macha.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26 września 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 420·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 528·— 535·—. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 636·— do 646.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 90·60 do 91·30. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. $4^1/_2$% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 99·— do 99·70. Banku krajowego 4% los. w 5- latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 92·— do 92·70. 4% los. w 56 latach 89·70 do 90·40.

Obligi za 100 zł. Galic funduszu propinacyjnego 4% 95·20 do 95·90. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% —·— do 101·50. Kom banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. $4^1/_2$% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·30 do 92·— za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 68·50 do 72·— Losy miasta Stanisławowa 140·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Napoleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.70 do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·55.— do 2.57.50 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

— **Berlin** d. 26 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 26 września. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100·05 Mąka 26·15.

— **Frankfurt** d. 26 września. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 202·10, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 164·25, Laura 188·40.

— **Wiedeń** 26 września. (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 23 września 1900: banknoty w obiegu 1,402,450.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 1,216.000) — rezerwa kruszcowa: 1,199,896.000 (więcej o 3,621.000) —portfel wekslowy: 354,626.000 (mniej o 4,289.000) — lombard papierów: 60,859.000 (więcej o 799.000) — banknoty wolne od podatków: 135,230.000 (więcej o 3,234 000).

Wiedeń dnia 26 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 654·—, węg. zakładu kredyt. 665·—, Anglobanku 273·50, Unionbanku 546·—, Banku dla krajów koronnych 416·—, Bankvereinu 488·—, Bodencreditu 868·—, Gal. Banku hipot. 640·—, kolei państwow. 665·—, kolei południowej 109·50, tramwaju A. 269·—, B. 265·—, kolei Elbethal 460·—, kolei północnej 60·55, kolei czerniowieckiej 531·— alpiny 464·50, Rima Muranya 534·—, pragskiego towarz. żel. 1846, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 295·— oblig. węg. indemniz. 89·65, renta majowa 97·10, austr. renta koronowa 97·40, węg. renta koronowa 90·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·15, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent listy banku krajow. 99·10, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 106·—, marki 118·32, ruble 255·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 26 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 16·— do 16·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 13·50 do 14·—, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·— do 12·40, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 13·— do 13·60, jęczmień brow. 13·— do 14·—, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—. bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 23·— do 24·—, groch pastewny 14·— do 16·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 26 września. Cukier (spokojny) 20·75 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 45·20 do —·—.

Wiedeń dnia 26 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·30 do 8·32, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·84 do 7·85, żyto na wiosnę 7·89 do 7·90, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·89 do 7·90, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·69 do 6·71, na maj 1901 5·32 do 5·33, owies na kwiecień-maj 5·85 do 5·86, na jesień 5·56 do 5·57, rzepak na wrzesień 15·— do 15·20, na wrzesień-październik 15·— do 15·20, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 26 września.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·06 do 8·07, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·62 do 7·63, żyto na kwiecień 7·42 do 7·45 na październik 7·12 do 7·14, owies na kwiec 5·51 do 5 52, na październik 5·20 do 5·21, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na wrzesień 6·85 do 6·90, na maj 1901 5·— do 5·01, rzepak na wrzesień 14 90 do 15·—.

Oferty na pszenicę liczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: piękna.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Reinaches Goldmarke

Po dłuższej praktyce w Paryżu udzielam lekcyj kroju i szycia sukien damskich, systemem zupełnie nowym, francuskim i angielskim. Panie z towarzystwa mogą mieć kurs osobny. Sprzedaje formy na suknie i żakiety lub przykrawam je z materyi i dopasowuję do figury

Marya Helena,
ul. Trzeciego Maja l. 21,

Dr. Kazimierz Kruszyński
w chorobach płuc i gardła ordynuje od 3—5 pop.
ul. Akademicka 16 I. p.

Kiełbasa zatruta, niezawodny środek do wyniszczenia szczurów i myszy poleca **W. CZOPP** najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów Handel założony w r. 1843. Żółkiewska l. 2.

22

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

Na szczęście dla całej rodziny nie mieli służących, bo ci mogli byli dojrzeć, że w dzień morderstwa, p. Chetwynd powrócił do domu ze szkatułką pod pachą.

Opatrzność wzięła go jakby w opiekę w tem strasznem przejściu.

Kaskawicz obawiał się, aby jego list do Chetwynda, objaśniający, kiedy i w jaki sposób ma się zgłosić do pani Silverof, nie pozostał u niej i tem samem nie posłużył sędziemu śledczemu jako dowód materyalny. W takim razie doktor nie mógłby wypierać się swego współudziału w tej sprawie. Ale obawy te spełzły na niczem.

Pogrzebano ofiarę na Montparnasse; za rumną szedł liczny orszak, a na jego czele doktor, prowadzący za rękę sierotę. Pogrzeb był wystawny.

— Musiał ją bardzo kochać, jeżeli ją chowa tak wspaniale i kosztownie — mówiły do siebie kumoszki.

Po wyjeździe Nelli z Willem do Anglii, Izabela otrzymała od starej hrabiny list bardzo uprzejmy i serdeczny.

„Dziękuję ci stokrotnie, drogie dziecię — pisała pani Pohiticz — że zgodziłaś się wreszcie uszczęśliwić mojego wnuka i wrócić mu ochotę do życia. Tak, droga Izabelo, tyś go ocaliła. Nie potrafię ci opisać, ile przecierpiał po twoim okrutnym wyjeździe. Obawiałam się, aby nie postradał zmysłów, lub nie targnął się na swe istnienie.

„I jabym umarła z rozpaczy po nim. Niech cię Bóg błogosławi, kochane dziecię, żeś przeszkodziła temu nieszczęściu. W przyszłym tygodniu przybędę do Paryża, aby ci pomódz w wyprawie, gdyż mam nadzieję, że zechcesz ją przyjąć odemnie. Pragnę, aby była wspaniała i prawdziwie książęca. Pewna jestem, że zdołasz uszczęśliwić mojego drogiego wnuka.“

Sądząc z tego listu, możnaby przypuszczać, że hrabina kochała Mirka, lecz w istocie był jej drogim tylko jako ostatni potomek starożytnego rodu Pohiticzów. Nie mogła zresztą być głęboko przywiązana do niego, gdyż straciła go z oczu, gdy był dzieckiem; przybył do niej do Bretanii przed pół rokiem zaledwie.

Doktor Kaskawicz towarzyszył Borysowi w jego wędrówkach zagranicą i na wygnaniu, gdzie bawił z powodu zaburzeń politycznych. W owym czasie przebywał ospę jednocześnie ze swoim kuzynem, także sierotą, który zmarł na tę straszną chorobę.

XI.

Nella obiecuje czekać.

Hrabina Pohiticz, przybywszy we właściwym czasie do Paryża, zamieszkała z wnukiem w swoim pięknym pałacu na ulicy Saint-Dominique. Doglądała reparacyj, dbając o najwspanialsze przyozdobienie tej prawdziwie magnackiej siedziby.

Izabela odwiedziła wraz z ojcem hrabinę, która złożyła następnie wizytę pani Chetwynd.

Mirko zachowywał się wobec swej narzeczonej bardzo nieśmiało, lecz dyskretną powściągliwością pokrywał uczucia gwałtowne.

Izabela była zupełnie obojętną, starała się panować nad swym smutkiem, co wzruszało ojca tem żywiej.

Pocieszał się jednak myślą, że po ślubie dostatki i miłość męża rozproszą jej melancholię.

Biedaczka obawiała się wyjść z domu, aby nie spotkać Edwarda Dennysona; ale były to obawy płonne.

Młodzieniec, tknięty w samo serce, leżał w gorączce pomiędzy życiem a śmiercią. Przez kilka miesięcy jego stan był beznadziejny, gdy wreszcie do zdrowia powrócił, przedsięwziął podróż naokoło świata, stosując się do rady lekarza, który mu zalecał morskie powietrze.

Izabela pragnęła się dowiedzieć, czy doktor Kaskawicz po jej ślubie mieszkać będzie tak jak i poprzednio z rodziną Pohiticz. Pozostawszy kiedyś sama z hrabiną, zwróciła rozmowę na ten przedmiot.

— Doktor — odparła staruszka z pewnem zakłopotaniem — nie opuszczał mojego wnuka od jego lat dziecinnych. Mieliśmy wówczas nadzieję, że starania jego zmniejszą ułomność, którą Mirko był dotknięty od urodzenia. Mój syn, dowiedziawszy się o kilku zdumiewających wynalazkach Kaskawicza z dziedziny ortopedyi, skłonił go, aby się oddał wyłącznie leczeniu Mirka.

— Usiłowania te jednak nie odniosły skutku — wtrąciła Izabela — a zatem dozór lekarski jest już niepotrzebny.

— Przeciwnie, moje dziecię — rzekła hrabina — Mirko dostaje czasami ataków nerwowych; jeden tylko doktor Kaskawicz potrafi mu przynieść ulgę w razach podobnych. Zauważyłaś zapewne podczas swego pobytu w Bretanii, że mój wnuk zamykał się po kilka razy dziennie w swoich apartamentach?

— Istotnie, przypominam to sobie.

— Otóż cierpiał wówczas na owe przypadłości nerwowe; jest to smutna spuścizna po matce. Dlatego to potrzebuje on ciągłej pieczołowitości Kaskawicza.

— A więc — rzekła panienka głosem zmienionym — doktor żyć będzie z nami pod jednym dachem?

— Wszak nie chciałabyś pozbawać swego męża tak pożądanej opieki — odparła staruszka z przymileniem. Zresztą jakże go odprawić po tylu latach wiernej służby i poświęceń dla całej naszej rodziny. Nie będzie on nam wcale przeszkadzał. Ma swoje osobne apartamenta. Będzie się zjawiał wśród nas tylko na specyalne zaproszenia. A przyznam ci się, że nie miałabym chwili spokoju, gdyby mój wnuk pozbawiony był jego pieczy.

Izabela musiała się pogodzić z tą niemiłą dla siebie koniecznością.

Hrabina Pohiticz dotrzymała obietnicy i wyposażyła żonę wnuka prawdziwie po książęcemu.

Miko ofiarował swej ukochanej przepyszne klejnoty.

Ślub odbył się wspaniale.

Państwo młodzi zaraz po ceremonii wyruszyli do Włoch; państwo Chetwynd opuścili Paryż w kilka dni potem, odwożąc Willa do Niemiec, gdzie miał swe studnya ukończyć.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenno z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PROSIĘTA rasy Jorkshire sprzedaje zarodowa chlewnia dóbr Nowesioło poczta Kulików po 20 złr. za parę (knurek i loszka) loco Nowesioło.

ZARZĄD ogrodu Babin p. Kałusz wysyła pocztą lub koleją ładne, smaczne jabłka po 10 ct. za kilo i jabłka mieszane słodkie i winne na wyroby kuchenne po 6 ct. za kilo. 644

STARSZA panna, skromnie wychowana, łagodnego i cierpliwego temperamentu poszukuje miejsca towarzyszki przy wiekowej lub chorej osobie lub jako bona do dzieci za miernem wynagrodzeniem i życzliwą opiekę. Adresować proszę: „Bronisława 48“ restante Lwów główna poczta.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Mme A. Allement ul. Kopernika 22 poleca nauczycielki egzaminowane Polki, Francuzki lub Niemki, osoby w średnim wieku, do zarządu domem oraz bony do dzieci.

MŁODA WDOWA po urzędniku poszukuje posady do zarządu domu, lub do towarzystwa starszej osoby, uzdolniona też w krawiectwie jakoteż szyciu białym. A. M 2. poste restante Stanisławów.

MŁODA WDOWA, właścicielka dóbr, chętnie podzieli los z inteligentnym mężczyzną. Biuro dworskie, Lwów. (Dyskrecya).

BIURO DWORSKIE Lwów, Sykstuska 32 ma 10.000 złr. na hipotekę. Na odpowiedź markę 20 groszy.

BIURO DWORSKIE umieszcza wszelką służbę z dobremi świadectwami.

ZNAJDZIE umieszczenie osoba inteligentna z drogueryi. Biuro dworskie, Lwów.

70 ct. pół kilo KAWY niezrównanej doboci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego Lwów Batorego 2 — Filia, ulica Zielona l. 4 — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Zł. 1·80 pół kilo znakomitych
Okruchów Herbat
poleca Fryderyk Schubuth . Sp.
Lwów, Rynek l. 45.
Handel założony w roku 1789.

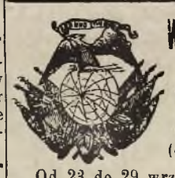
W Pasażu Hausmana
LWOWSKIE
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)
Od 23 do 29 września do widzenia
Teatr wojny w Chinach
Wstęp 10 centów.

Zarząd gospodarski w Odnowie
poszukuje 4834
pomocnika gospodarskiego
pod ręką ekonomowi, kawalera lub żonatego z ukończoną szkołą parobków lub niższą rolniczą i praktyką gospodarską. Posada jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisami świadectw. Podania nie uwzględnione nie będą zwrócone.

WINOGRONA DESEROWE
w koszykach za pobraniem pocztowem 4 koron rozseła franco
JOHANN TELEKI
właściciel winnic
w Balaton-Henye poczta: Köves-Kálla (Węgry).

Ogłoszenie.
Naukę buchhalteryi
ogólnej, kupieckiej i państwowej,
tudzież
przedmiotów z tem połączonych rozpoczynam w drugiej połowie września r. b.
Zgłoszenia ustne i pisemne Pań i Panów przyjmuję codziennie, od 8-go września br. począwszy, w mieszkaniu mojem: Lwów, ulica Wałowa l. 31 pierwsze piętro — w godzinach od 11 do 12 przed i od 4 do 6 popołudniu
ADOLF STRONER
em. Nauczyciel m. Izby obrach., docent buchhalteryi w szkole wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi i b. kierownik konc. kursu handlowego dla kobiet we Lwowie.

Stołowe winogrona
z własnych winnic
5 kilo słodkich winogron 3 korony 20 h
30 kilo słodkich winogron 14 koron franco za zaliczką GIOV. SPANGHERO Triest.

Drut kolczasty podwójny, cynkowany, z kolcami co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, z kolcami co 6 cm. 100 metrów złr. 4·—. Siatka druciana kolorowa do okien 1 mt. kw. złr. 1·—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1·—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6·—. Krzesła złr. 2·20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie: Hydronety. Nożyce do szpalerów złr 2·60, angielskie złr. 3·50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 2684
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr,
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Najdawniej i najlepiej renomowany handel kuracyjnych
winogron w Vöslau
J. Nöbauer spadk., rozsyła prawdziwe vöslauskie i badeńskie kuracyjne winogrona w 5 klg. koszykach franco po 2 złr. 80 ct.

Merańskie kuracyjne
Winogrona
stołowe owoce
rozseła franco za pobraniem pocztowem brutto 5 kilo 4 Korony
Joh. Seibstok
Wysełka winogron i owoców
Meran, Südtirol.

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie
najwybitniejsze w ostatnim czasie.

„Training-Fluid“
Woda do mycia koni i bydła rogatego.
1 flaszka złr. 1·20 ct.
Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po wieraniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności.
HOTTERA ABSORBINOL.
Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/1 flaszka złr. 6, 1/2 flaszki złr. 3·50.
Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgień, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.
HOTTERA AGRIL
proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 ct.
Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.
Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. droguerya i skład farb
Główny skład: Apteka „zum heil. Josef“,
Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.
Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Gracka Akademia handlowa
Kurs abituryentów
Jednoroczny kupiecki kurs dla ukończonych uczniów szkół średnich, którzy się kupieckiemu albo przemysłowemu zawodowi chcą oddać, albo też którzy jako słucha ze szkół wyższych (prawnicy) chcieliby wiadomości swoje rozszerzyć.
47 1
Dokładne prospekty rozsyła KANCELARYA DYREKCYI, Kaiserfeldgasse Nr 5.
Dyrektor J. Berger.

Od dnia 23 września 1900 r. sprzedajemy
Mleko dla dzieci
od krów postawionych na osobnej stacyi w Przeworsku, przez weterynarza wybranych i zbadanych, u których stwierdzono za pomocą szczepienia brak perlicy (tuberkulozy). Krowy te postawiliśmy na odpowiedniej paszy. Stajnie oddano pod stały nadzór władzy sanitarnej.
Mleko to sprzedajemy tylko przy ul. Hetmańskiej 8 i przy placu Smolki 8.
Dostawiamy je także do domów.
Zarząd Mleczarni Przeworskiej
ulica Hetmańska l. 8 Telefon Nr. 612. 4838

Reichenau (Niższa Austrya)
1½ godziny od Wiednia.
Stacya kolei południowej Payerbach-Reichenau poczta, telegraf telefon.
Stacya klimatyczna i wodoleczniczа, miejsce letniego pobytu najdostojniejszych państwa. Położona 560 m. n. p. m., w wspaniałem od północy i wschodu potężnemi górami Schneeberg i Rax-Alpy osłoniętem miejscu. Średnia temperatura 15°, 18°, 13° R., wspaniała wegetacya. Dwa razy dziennie koncerta, regaty, lawn-tennis, czytelnia etc. Znakomity hydropatyczny zakład „Rudolfsbad“, wyborowe hotele, 200 domów i willij. Lekarze, apteka, sklepy. Punkt, z którego rozchodzą się olbrzymie partye gór: rozliczne drogi spacerowe. Udział około 6 00 osób. Objaśnienia darmo, wyczerpujące opisy z 10 rycinami „Reichenau i malowniczej tegoż okolicy“ za nadesłaniem 2 k. 60 gr. franco przez
4488 Komisyę leczniczą.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Selterska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego. 3729
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

WODOCIĄGI
i centr. ogrzewanie
urządza 3473
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Lwów — Podzamcze ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Generalne zastępstwo: Akcyjne Towarz. „Hanowerskiego“ Wiedeń.

Ruch pociągów kolejowych od I maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospiesz.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospiesz.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola
„	7·40	z Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
pospiesz.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospiesz.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospiesz.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżn, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospiesz.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospiesz.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 1/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·43	„ Podwołoczysk „ „
pospiesz.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeń ogłoszeń, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Zgłoszenia subskrypcyjne
na nierozebrane jeszcze 1000 akcyj w kwocie imiennej wartości 1,000.000 Koron pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III. emisyi
Akcyj Galicyjsko-Bukowińskiego
Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego
w Przeworsku
biorących zarówno udział w Cukrowni Przeworskiej, jak również w nowo powstających cukrowniach tego Towarzystwa w Czerniowcach i Tarnopolu przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrypcyjnych i udziela chętnie wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
oraz
Lwowska Filia tegoż Banku we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Na sezon letni!
do odświeżania letnich bucików: Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór. Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną. Lakiery do skór Chevreau. Lakier Gärtnera na obuwie. Apretura na obuwie Cherveau. Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie lakiery i kremy na skórę
polecają najtaniej
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grosse.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Fillera i Spółki.